

Po sezonie

Na pytanie czy teatry mają się dobrze, większość odpowie że nie, przywołując przede wszystkim kłopoty w uzyskiwaniu od władz - z reguły samorządowych - dostatecznie wysokiej dotacji na działalność. Zmniejsza się liczebność zespołów (trudno dziś młodemu aktorowi znaleźć etat) i ilość premier. Teatry chcąc uzyskać większe wpływy podnoszą ceny biletów, co nie najlepiej znosi publiczność. Niektóre teatry mają poważne kłopoty z zatrzymaniem budynków, do których preferencje roszczą prawnicy właściciele. Zdarzają się przypadki (choć sporadycznie) opóźnień w wypłacaniu pensji i honorariów. Znacznie wzrastają koszty teatralnych produkcji. Teatry próbują uzupełnić budżet rozpaczliwie szukając sponsorów, z nikłymi na ogół skutkami. Bardziej zorientowani pukają do Fundacji, włączając się do różnych, także międzynarodowych programów. Wszyscy szukają oszczędności, przede wszystkim na zatrudnieniu, zwalniając pracowników, łącząc stanowiska i funkcje, proponując aktorom kontrakty bądź umowy o dzieło zamiast stałego etatu.

A mimo tych wszystkich problemów żaden teatr lalek (poza "Fraszka") nie został w czasie transformacji zlikwidowany. Istnieją wszystkie i to w nie zmienionym kształcie. Tylko w łódzkim Arlekinie zespół aktorski pracuje w oparciu o kontrakty, tylko Krzysztof Rau wprowadził w Bielsku-Białej nowy model instytucjonalno-prywatnego teatru, ale po 3,5-letniej rewolucji rozstał się z Banialuką. Cały czas podstawą działalności teatrów jest dotacja od władz — państwowych, samorządowych lub ponadlokalnych.

Premiery. Większość teatrów zmniejszyła liczbę premier. Normą jest trzy-cztery premiery. Pięć i sześć (! - rekordzista rzeszowski "Kacperek") należy do rzadkości i jest możliwa w teatrach uzupełniających swój repertuar o aktorskie inicjatywy.

Repertuar. Podstawą są nadal sztuki dawno odkryte dla teatru lalek. Na scenie zobaczyć więc można Kubusia Puchatka, Czerwonego Kapturka, Kopciuszka, Tymoteusza, Pinokia i Alicję z Krainy Czarów. Często w nowych konfiguracjach tekstowych i adaptacjach, pozwalających reżyserom zostać autorami i partycypować w podziale tantiem. Mało jest nowości i dramaturgicznych odkryć. Wśród nich - "Co się dzieje z modlitwami niegrzecznych dzieci" Anety Wróbel (Teatr Pleciuga, Szczecin) i Krystyny Chołoniewskiej "Nieobecny. Kilka scen z życia rodziców" (Teatr Animacji, Poznań). Czasami teatry poszerzają repertuar o teksty "zarezerwowane" raczej dla scen dramatycznych - w Bielsku-Białej wystawiono "Szkice z Becketta", w warszawskiej Lalce "Fausta i innych" pióra Macieja Wojtyłki, we Wrocławskim Teatrze Lalek "Recycling" Tadeusza Różewicza, w rzeszowskiej Masce "Balladynę" Juliusza Słowackiego, a w BTLu "Rozmowy z diabłem" Leszka Kołakowskiego. Teatrowi w Lublinie udało się pozyskać do współpracy Leszka Mądzika, który zrealizował tu "Skrzydło Anioła".

Nierzadkie są w teatrach powtórki i przeniesienia, co dyrektorzy tłumaczą przede wszystkim oszczędnościami oraz brakiem dostatecznej ilości sprawnych reżyserów.

Reżyserzy. Na afiszach teatralnych najczęściej jest znanych nazwisk. Najbardziej aktywni reżysersko (3-4 premiery) są Wiesław Hejno, Janusz Ryl-Kryśtanowski, Krzysztof Niesiołowski, Czesław Sienko, Grzegorz Kwieciński, Michał Rosiński. Nowi pozyskani dla teatru lalek reżyserzy to m. in. Anna Augustynowicz (Pleciuga Szczecin), Andrzej Rozhin (BTL, Gulifer) i Leszek Mądzik (Lublin).

Scenografowie. Najwięcej scenografi w minionym sezonie stworzyli: Urszula Kubicz-Fik, Jadwiga Mydlarska-Kowal, Andrzej Łabiniec, Mikołaj Malesza i Jacek Zagajewski.

Kompozytorzy. W dziedzinie muzyki ton nadają - od jakiegoś już czasu - Krzysztof Dzierna, Robert Łuczak i Bogdan Szczepański.

Aktorzy. Coraz mniej jest ofert dla absolwentów szkół teatralnych, coraz trudniej przenieść się z teatru do teatru. Mimo to na egzaminach wstępnych szkoły przeżywają obłędnie.

Artyści z importu. Coraz częściej goszczą w naszych teatrach twórcy z zagranicy. M.in. Piotr Nosalek (w Polsce doskonale znany) wyreżyserował w Opolu "Trzech muszkieterów", w Toruniu Aleksiej Leliawski "Kruka", w łódzkim Arlekinie David Syrotiak "Alicję w Krainie Czarów", a w szczecińskiej Pleciudze Valdis Pavlovskis "Dziedka do orzechów". Dobrą opinią cieszą się czescy i słowaccy scenografowie zapraszani do współpracy nie tylko przez swoich reżyserujących w Polsce rodaków, ale też przez Polaków - np. Pavel Hubicka w warszawskim Guliferze robił scenografię do "Niebieskiego płaka" M. Maeterlincka w reż. Andrzeja Rozhina i "Pinokia" Collodiego w reż. Zbigniewa Głowackiego, a w gdańskiej Miniaturze scenografię do "Świniopasa" Andersena w reż. Krystyny Jakóbczyk przygotowała Eva Farkasova i Jan Zavarsky.

Nagrody. Nie było ich, niestety, aż tak wiele. Najbardziej uhonorowanym spektaklem okazał się "Toporland" Unii Teatr Niemożliwy (m.in. nagroda specjalna w Opolu), przedstawienie chętnie zapraszane na wiele różnych krajowych i zagranicznych festiwali. Kolejną nagrodę do długiej listy sukcesów dopisały bielskie "Pokusice" - Władysław Cader, Lucynę Sypniewską i Wiesławę Pilarz nagrodzono za kreacje aktorskie na festiwalu w Toruniu. Z nagradzanych spektakli ubiegłego sezonu wymienić jeszcze można "Amelkę" z BTLu (Grand Prix Warszawskiego Pałacu Teatralnego), "Księżę Dobrej Nadziei" z krakowskiej Groteski (nagrody w Opolu i Toruniu), "Księcia Portugalii" łódzkiego Arlekina (Złoty Piernik Torunia - nagroda jury dziecięcego), Wielką Ogródkową w warszawskim Konkursie Teatrów Ogródkowych przyznano "Szopce don Cristobala" Teatru Łuka z bielskiej Banialuki.

Recenzje¹

Nie, nie, nie... To nie instruktaż dla spragnionych wrażeń amatorów konkursów na dyrektorowanie, a jeno lekcja pogłębiona dla entuzjastów wysokobudżetowych przedstawień teatralnych oraz smakowita gratka dla domorosłych adeptów sztuki teatralnej. Bo zgodnie z przesłaniem spektaklu, aby mieć teatr wystarczy tylko wziąć to... co się ma pod ręką. Grzegorz Kwieciński wziął więc na warsztat to, co miał pod ręką oraz kilkanaście mało znanych, drobnych bajek Andersena. Zestawione razem historie złożyły się na zgrabną opowieść o przygodzie z teatrem i miłości. Historia dziewczynki, która samotna i zagubiona odnajdując na strychu swoją lalek spotyka dwie niesamowite postacie - "animatorów" teatru i życia. Odkrywają oni przed nią bogactwo wyobraźni, przywołują do istnienia dziesiątki postaci wyczarowanych ze starej garderoby, zapomnianych przedmiotów, podstarzałych zabawek. Jednocześnie w zabawie w teatr słyszymy tragiczne historie, bo na scenie tak jak i w życiu rozgrywają się prawdziwe życiowe dramaty. A wszystko to zderzone z bajeczną scenografią stryszką jako nieocenionej kopalni pomysłów.

"Opowieści pana Andersena" pozwalają poprzez świat zwykłych przedmiotów zajrzeć w tajniki teatru i duszę animowanego rekwizytu. Pokazują jak za pomocą zapomnianych zabawek, pozornie bezużytecznych przedmiotów z odkurzonych strychów, piwnic, szuflad unochomić wyobraźnię i uczynić królem starego cerowanego misia, nadać życie i charakter galganom, a przy okazji przypomnieć sobie własne dzieciństwo. Baśnie Andersena to ten typ bajek, które uczą życia bez natrętnego moralizatorstwa i lukrowanego oszustwa. Okrutne, ale jednocześnie piękne, dojrzałe i prawdziwe. Nie tracą przy tym klimatu baśniowej nierzeczywistości, która pozwala dorosłym widzieć w nich drugie dno a dzieciom poznawać coraz to poważniejsze problemy i zadawać dorosłym coraz bardziej kłopotliwe pytania.

Przedstawienie jest bardzo sprawnie i zgrabnie wykonane. Trójka aktorów grająca kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt postaci świetnie radzi sobie na niewielkiej scenie z utrzymaniem tempa spektaklu i odgrywaniem poszczególnych, licznych ról. Doskonałemu duetowi: Irenie Józefiak (w kostiumie dystygnowanej damy jak z portretu ciotki Eleonory z "Godziny pąsowej róży") oraz Piotrowi Serafinowi (który pojawia się niczym maestro, władca strychu ale i zarazem całkowicie oddany teatrowi biedny lecz tajemniczy i szalony antreprenier) dzielnie sekunduje Małgorzata Luczyńska w roli dziewczynki.

P.S. Poza wymienionymi w tekście aktorami, w spektaklu występuje z powodzeniem również Sympatyczny Pajączek. Dziękuję - EK

Teatr Rabcio, Rabka: "Opowieści Pana Andersena". Adapt. reż. scen. Grzegorz Kwieciński, muz. Bogdan Szczyński. Premiera 26 lutego 2000.

Zaskakuje w opolskich "Muszkietkach" czytelna adaptacja - aż dziw wobec zagmatwania powieściowego oryginału i znanych nam filmowych wersji - szkoda, że zbyt często psuje ją niedobre, niesceniczne słowo.

Sprawne, efektowne widowisko - zwłaszcza w scenach zbiorowych, wręcz mistrzowsko przez Nosaleka ustawionych i brawurowo zagranych - ma zdecydowanie komiksowy charakter. Konwencja narzuca tu jednak za duże tempo i za bardzo "techniczny" sposób prowadzenia akcji. Skutek tego m.in. taki, że kłopot mamy z bohaterem; muszkietierowie rozplynęli się bowiem w nijakości (może tylko Zygmunta Babiaka zalistniał jako Portos, ale bardziej ciałem niż duchem). Za to na główną postać



wyrosła Pani Bonacieux, jedyna prawdziwa i konsekwentnie zbudowana rola w tym spektaklu, z bardzo dobrą Barbarą Lach. Świetny też Jan Kaleta jako jej sceniczny mąż. Mocno natomiast dyskusyjna Milady, łagodnie mówiąc "z Innej bajki".

Na koniec o początku, bo okazał się chyba najlepszy w całym przedsięwzięciu. Tytułowa trójka wyrasta na scenie jak spod ziemi, wyskakując z całym temperamentem spod siedzących na ich plecach, nieświadomych niczego Dam. Zabawna siurpriza i zapowiedź, że czasu na nudę nie wliczono w koszty. (rch)

Opolski Teatr Lalki i Aktora: "Trzej muszkietierowie" Aleksandra Dumasa. Adapt. Krystyna Modrzejewska, Petr Nosalek. Reż. Petr Nosalek, scen. Dasa Nesvedova, kostiumy Eva Kotkova, muz. Pavel Helebrand. Premiera luty 2000.

Wyciszone, pełne dramatycznego napięcia przedstawienie "Balladyny" Słowackiego, w którym odczarowano szaleństwa nadgoplańskich cudów i obłąkane harce istot nie z tego świata. Pozostały w nim jedynie ludzkie losy poplątane przez Goplań. W niezwykłym tempie, przed milczącą widownią, przesuwa się pasmo zbrodni. Jedna za drugą, a wszystkie z pierwszej (ukrytej) zrodzone i wszystkie srodze acz sprawiedliwie ukarane. To pierwsza część przedstawienia. Czysto ludzka, uniwersalna - rozpatrująca problem winy i kary, ukazująca rozpaczliwą, zawsze przegraną walkę z sumieniem. Kończą ją znamienne słowa "winna śmierci", kładące się głębokim cieniem na drugiej części spektaklu, części o charakterze retrospektywnym. Te straszliwe słowa, niczym piorun rozdzierają przedstawienie na dwie połowy, wprowadzają niepokój, zapowiadają zbliżające się nieszczęście. Uniwersalizm przesłania, niezmiennosc ludzkich charakterów bez względu na czas i miejsce podkreśla piękna, prosta scenografia nieznacznie tylko nawiązująca do legendarnych czasów Popiela. Splecione ze sobą dyskretne akcenty średniowiecznej stylizacji i futurystyczne nieomal elementy wraz z bezwzględnie neutralnymi parawanami sugerującymi zarazem rzeczywistość (wzj), podkreślają znikome znaczenie czasu i miejsca akcji, dobitnie wykazują, że ciemna strona ludzkiej natury nie zmieniła się od zamierzchłej przeszłości.

Przedstawienie jest rozedrgane niepokojem. Niepokoją, prowokują chmurne myśli i przykre wizje, starannie wyselekcjonowane słowa padające ze sceny, podkreślone uniwersalizmem scenografii i oprawione potęgującą dramatyczny efekt muzyką. Przedstawienie każe myśleć, myśleć wciąż na nowo o niezmiennych kolejności rzeczy - o winie, wyrzutach sumienia, nieuchronnej karze... (MK)

Teatr Maska, Rzeszów: "Balladyna" Juliusza Słowackiego. Reż. Maciej Tondera, scen. Alexander Łabinić, muz. Piotr Sowiński. Premiera 26 III 2000.

Festiwale * Nagrody * Festiwale * Nagrody * Festiwale * Nagrody

Wielka Ogródkowa dla Luki

Rozstrzygnięto kolejny Konkurs Teatrów Ogródkowych. Wystąpiło w nim 12 teatrów z 14 przedstawieniami. Jury w składzie Barbara Borys-Damięcka, Adam Killian, Zofia Kucówna i Dorota Wyżyńska Wielką Ogródkową przyznało spektaklowi "Szopka don Cristobala" Federico Garcia Lorki w wykonaniu Teatru Luka z Bielska-Białej działającemu w ramach Ośrodka Teatralnego Baniałuka, pisząc w usasadnieniu werdyktu: *To przykład niezwyklej symbiozy aktora z lalką. Teatr Luka zaskakiwał różnorodnością form, niekonwencjonalną animacją lalek. Przedstawienie poetyckie, dowcipne - ambitna próba adaptacji tekstu F.G. Lorki. Dodatkową nagrodą - za scenografię i lalki do przedstawienia "Szopka don Cristobala" - uhonorowano Konrada Dworakowskiego.*

Arlekin za oceanami

W sierpniu (12-20 VIII) łódzki Arlekin przebywał w Brazylii i uczestniczył w I Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Lalek w Brasili. Zaprezentował tam sztukę "Czerwony Kapturek" zrealizowaną przez Marię Sowińską i Małgorzatę Wolańską. Jury festiwalu przyznało zespołowi nagrodę za wysoki poziom artystyczny spektaklu. Wśród teatrów zaproszonych na ten festiwal znalazły się m.in. teatry z Hiszpanii, Kanady, Włoch, Argentyny, Urugwaju, Kolumbii, Republiki Dominikany, Angoli, Chin, Wenezueli.

W październiku teatr czeka kolejna daleka podróż. Tym razem Arlekin wyjedzie do Japonii, gdzie weźmie udział w X Narodowym Festiwalu Tradycyjnych Teatrów Lalek. Zaprezentuje sztukę Waldemara Wolańskiego "Wyspa demonów" w reżyserii autora.

PIF – Zagrzeb 2000

W 33. PIF-ie wzięło udział 20 teatrów z 9 krajów. Gościem specjalnym tegorocznych zagrebskich spotkań lalkowych była Polska, reprezentowana przez BTL z "Gulliwere" i białostocki Wydział Lalkarski Akademii Teatralnej z "Malutką czarownicą". Dzień polski zakończyła panelowa dyskusja o specyfice polskiego lalkarstwa i strukturze szkolnictwa teatralnego, w której udział wzięli m.in. Marek Waszkiel, Wiesław Czołpiński, Wojciech Kobrzyński oraz Kosovka Kużał-Spaic.

Grand Prix 33.PIF-u zdobył "Król Ubu" słoweńskiego teatru "Kor" z Lublany, zaś nagrodę jury dziecięcego - spektakl "Przyszła przeszłość" turyńskiego zespołu "Il dottor Boslik". Białostocki "Gulliver" otrzymał nagrodę za reżyserię (Ondrej Spisak), zaś "Malutka czarownica" w wykonaniu III roku białostockiej Szkoły (reż. Barbara Muszyńska) - nagrodę za ruch sceniczny oraz nagrodę aktorską (Marta Gryko). "Kot w butach" bułgarskiego Małego Teatru Słoń został nagrodzony za scenografię (Miroslaw Owetanow), zaś "Łot ważki" Zdenki Misury (reż. Dunja Adam) ze Splitu - za najwyższe wartości humanistyczne.

III.

Korczak 2000

Już po raz czwarty odbył się w Warszawie (11-17 września) zorganizowany przez PO ASSITEJ Międzynarodowy Festiwal Teatrów dla Dzieci i Młodzieży "Korczak 2000". Różnorodne formy programu obejmowały w tym roku: prezentacje teatralne polskich i zagranicznych teatrów, spotkania dyskusyjne twórców i pedagogów dotyczące edukacji przez sztukę, warsztaty dramy, konferencję naukową pod hasłem "Biją bici" dotyczącą problemów przemocy wobec dzieci oraz III Europejskie Warsztaty dla Młodych Dramaturgów "Interplay".



W bogatym programie teatralnym obejmującym w swym głównym nurcie kilkanaście teatrów z Polski i zagranicy znalazło się miejsce także dla spektakli teatrów szkolnych oraz spektakli poruszających problemy patologii społecznych. Środowisko lalkarskie na przeglądzie korczakowskim reprezentowały: teatr Groteska z "Księżą Dobrej Nadziei", warszawski Guliwer z "Pinokiem", Lalka z "Faustem" i "Odyseją", Opolski Teatr Lalki i Aktora ze "Snem", słupska Tęcza z "Podwórkiem marzeń" i "Baśnią o..." oraz poznański Teatr Animacji z "Kubusiem Puchatkiem". W ramach pokazu specjalnego, towarzyszącego Warsztatom Dramaturgicznym Interplay 2000 wystąpił Teatr Pleciuga ze Szczecina ze spektaklem "Co się dzieje z modlitwami niegrzecznych dzieci" zrealizowanym na podstawie tekstu Anety Wróbel, nagrodzonego w organizowanym przez PO ASSITEJ Konkursie "Szukamy polskiego Szekspira".

Babkarska Bystrica

Po raz kolejny Babkove Divadlo na Razcesti w Bańskiej Bystricy zorganizowało międzynarodowy festiwal słowackich teatrów lalkowych konfrontujących swoje dokonania z teatrami Środkowej Europy. Zaproszono 26 teatrów (z ponad trzydziestoma spektaklami) z Węgier, Czech, Słowacji, Francji i Polski. Do prezentacji w czasie Dnia Polskiego wybrano Teatr im. Andersena z Lublina ze spektaklem "Skrzydło Anioła" Leszka Mądziła, Unię Teatr Niemożliwy z Warszawy z "Toporlandem" i Teatr Pinezkę z Gdańska z "Pinezkologią", a także studentów białostockiego Wydziału Sztuki Lalkarskiej z "Miłością don Perlimpina do Belissy".



POLUNIMA wraz z Pracownią Dokumentacji Teatralnej przygotowały specjalne stoisko promujące i reklamujące polski teatr lalek.

Premiery * Premiery * Premiery * Premiery

we wrześniu:

Teatr Dzieci Zagłębia, Będzin:

„Piękna i Bestia” - Ewa i Grzegorz Kwieciński. Reż. i scen. Grzegorz Kwieciński, muz. Bogdan Szczepański.

Premiera 29 września.

Teatr Miniatura, Gdańsk:

„Piękna i Bestia” - Laurence Boswett. Reż. Andrzej Rozhin, scen. Ewa Żylińska, muz. Janusz Grzywacz.

Premiera 30 września.

Teatr Lalki i Aktora Kubaś, Kielce:

„Krzesełko” - Hanna Januszewska wg H.Ch. Andersena. Reż. Krzysztof Niesiołowski, scen. Andrzej Łabiniec, muz. Teresa Ostaszewska.

Premiera 17 września.

Teatr Lalki i Maski Groteska, Kraków:

„Rudy Dżi i jego pies” - J. R. R. Tolkien. Reż. Beata Pejcz, scen. Paweł Pawlak, muz. Bogdan Szczepański.

Teatr im. Andersena, Lublin:

„Skrzydłata Joanna”. Musical poetycki wg tekstów Joanny Kulmowej. Scenariusz i reż. Włodzimierz Felenczak, scen. Jarosław Koziara, ruch scen. Paweł Pniwski, muz. Gabriel Menet.

Premiera 24 września.

Teatr Lalek, Łomża:

„Krawiec Niteczka” - Zbigniew Głowacki (wg K. Makuszyńskiego). Reż. Zbigniew Głowacki, scen. Halina Słobodzianek, muz. Bogdan Szczepański.

Premiera 24 września.

Teatr Lalek Arlekin, Łódź:

„Wyspa demonów” - Waldemar Wolański. Reż. Waldemar Wolański, scen. Joanna Hrk, muz. Krzysztof Dzierma, ruch scen. Kazimierz Knol, projekty lalek Waldemar Wolański.

Premiera 23 września.

Teatr Lalek Pinokio, Łódź:

„Wakacje smoka Bonawentury” - Maciej Wojtyłko. Reż. Wiesław Czolpiński, scen. Ewa Iwona Dietrich, muz. Romuald Kozakiewicz, choreog. Juliusz Stańda.

Premiera 30 września.

Olsztyński Teatr Lalek, Olsztyn:

„Wróżka i demon” - Jerzy Rochowiak. Reż. Wojciech Wierczorkiewicz, scen. Jadwiga Mydlarska-Kowal, muz. Włodzimierz Jarmolowicz.

Premiera 27 września.

Teatr Lalki i Aktora, Opole:

„O diabelku Widelku” - Pierre Gripari. Scenariusz i reż. Lech Chojnacki, scen. Dariusz Panas, muz. Robert Łuczak.

Premiera 7 września.

Teatr Maska, Rzeszów:

„Samobajka” - Małgorzata Kamińska-Sobczak. Reż. Małgorzata Kamińska-Sobczak, scen. Andrzej Szulc, muz. Jerzy Słachurski.

Premiera 10 września.

Teatr Lalek Pleciuga, Szczecin:

„Kopciuszek” - Eugeniusz Szwarc. Reż. Czesław Sieńko, scen. Elżbieta Terlikowska, muz. Robert Łuczak.

Premiera 10 września.

Teatr Baj Pomorski, Toruń:

„Piękna i Bestia” - Waldemar Wolański. Reż. Waldemar Wolański, scen. Joanna Hrk, muz. B. Dowłasz.

Premiera 10 września.

Teatr Lalki i Aktora, Wałbrzych:

Mały Książę - Saint de Saint-Exupery. Reż. i scen. Grzegorz Kwieciński, muz. Bogdan Szczepański.

Premiera 15 września.

Teatry za granicą

W czasie tegorocznego Światowego Festiwalu Teatrów Lalek w Charleville-Mezieres jedynym reprezentantem polskiego środowiska lalkarskiego był Tadeusz Wierzbicki ze spektaklem „Zajęczki”.

Na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Lalek w Suboticy 17-22 września wystąpił Teatr Rabcio z Rabki z przedstawieniem „O księciu Pipo” w reżyserii Beaty Pejcz.

Festiwal Solistów Lalkarzy



Organizatorzy II Międzynarodowego Festiwalu Solistów Lalkarzy, który odbędzie się w Łodzi w Teatrze Lalek „Arlekin” w dniach 21-26 kwietnia 2001 r. przypominają, że dn. 31 października 2000 r. mija termin nadsyłania zgłoszeń.

W barwnym świecie teatralnej nierzeczywistej rzeczywistości znów pojawił się problem trzech życzeń spełnianych przez złą rybkę. Niby nic takiego, ot kolejna wersja znanego tematu, a jednak rodzą się pytania. Można się nawet zastanawiać, czy warto kazać aktorom poszukiwać właściwego słowa, rymu czy sytuacji na scenie, na oczach widzów wprowadzać pozorny nieład. Rozbiegani aktorzy w nakrapianych frakach, bajkowa sceneria z fantastyczną szafą – chciałoby się powiedzieć – pełna czarów. Co zatem zgrzyta, nie pozwala przejść obojętnie wobec "Sztuki do trzech razy"? To zapewne nurtujące ciągle pytanie - czy opowieść o złotej rybce jest ciągle aktualna? Czy promuje popularne w dzisiejszym świecie postawy? Czy można je zastosować do obecnej rzeczywistości? Widz sam musi sobie odpowiedzieć, musi zdecydować czy ta mocno już wiekowa historyjka jest dlań czytelna i możliwa do zaakceptowania. Taka gra z widzem jest zresztą bardzo ryzykowna bo może wykazać, że odbiorca współczesny nie potrafi lub nie chce jej podjąć. A może właśnie mimo wszystko należy uwierzyć w widza, uwierzyć że atakowana od lat pop kulturą widownia nie utraciła wrażliwości. Zaproponowano więc publiczności barwne przedstawienie z niemal idylliczną scenografią, wdzięczną muzyką, przedstawienie barwne i żywe, oparte o znany temat. Zaproponowano je z pełną wiarą, że widz odkryje na nowo opowieść o chciwości i jej konsekwencjach, i że rozsmakuje się w jej przetworzeniu, grze słów i motywów. (K. Migdałowska)

Śląski Teatr Lalki i Aktora Ateneum, Katowice: "Sztuka do trzech razy" Edmunda Wojnarowskiego. Reż. Edmund Wojnarowski, scen. Aleksander A. Łabiniec, muz. Piotr Sowiński. Premiera 27 marca 2000.

Z "Pasji" powstał spektakl zadziwiający: pełen prostoty ale jednocześnie czuć w nim szereg zawirowań naszego ale i Bożego świata. Spektakl o czytelnej formie, gęsty od cytatów, wypełniony grą plastycznych skojarzeń i alegoriami. Białostocki dyplom to seria udanych i konsekwentnie puentowanych scen-obrazów. Mnóstwo tu wysmakowanych teatralnie scen: Herod rzucający z nów w Oko Opatrzności, scena ukrzyżowania, gdzie dwoje współukrzyżowanych tworzy własny krzyż za pomocą sznura podnoszącego krzyż Jezusa, kuszenie Judasza przez Diabła czy walka na słowa dobra ze złem o duszę Judasza. Każdy szczegół spektaklu (nawet przestrzeń gry wyznacza plan krzyża) jest doskonale wpasowany w funkcjonalną i oryginalną scenografię Andrzeja Dworakowskiego. Także dzięki tej scenografii "Pasja" ma charakter i wymiar ponadczasowości. Znalazło się tu miejsce i na średniowieczną ikonografię i na cień przelotny er a nawet elementy z metką "Made in 2000". Zatem koncepcja reżyserska i scenograficzna współgrają ze sobą idealnie i niezauważalnie. Żywot Józefa i życie w "Pasji" nie mają na sobie starotestamentowego oddechu biblijnego. Przypominają, że Jezus był przez Boga świadomie naznaczony człowiekiem, a więc pełne ludzkich przywar, błędów a zarazem dramatu i komedii jest to "Pasyjne" życie (obrazy z życia rodzinnego Judasza czy Kramarza, a przede wszystkim "złamaną człowiekiem" perfekcyjna scena z trzema Mariami targującymi się przy świętym grobie o wyższość swych uczuć do Jezusa).

Recenzje¹

Za lalki mają aktorzy proste przedmioty: apostołowie - pierki, Judasz - stary hak dźwigowy, gawiedź Judei - hałaśliwe kolaty. Na szczególną uwagę wśród młodych adeptów sztuki zasłużyły przede wszystkim Karolina Kukla jako jedna z Marii oraz Sylwia Koronczewska (szczególnie jako żona Judasza), a także Piotr Sokołowski (Pilat) i Anna Kukułowicz (Diabełek). Bo choć wszyscy mieli możliwość zaprezentowania efektów czteroletniej pracy, niestety tylko połowa studentów w pełni ją wykorzystała. (Ewa Kwiecińska)

Wydział Lalkarski PWST, Białystok: "Pasja" w oprac. Mieczysława Abramowicza, Reż. Grzegorz Kwieciński, scen. Andrzej Dworakowski, muz. Krzysztof Dziurma. Spektakl dyplomowy studentów IV roku. Premiera 14 kwietnia na scenie Teatru Szkolnego.

Rzeszowski "Dekameron" jest biało-złoty, beztroski, koronkowy. Cień zarazy jest jedynie przelotny, ledwie zarysowany, jak maleńka chmurka na jasnym niebie. Beztroska młodzież nurza się w koronkach, kwiatach i miłości, opowiadając uciężne historie, a opowiada przy pomocy sycylijek przybierających swe rolę na oczach widza. Intermedia są mocno rozciągnięte, pobudzają przez to ciekawość widzów, którzy z napięciem oczekują na kolejną opowieść. A opowieści są wesołe, odrobinę rubaszne choć grane niewinnymi androgynicznymi lalkami. Sceny zaś zbytnią przystojnością nie grzesząc ukrył reżyser za niemal nieprzezroczystą łoża firanką i w koszu prawie wszystko kryjącym. Na scenie jest zatem przystojnie choć zmysłowo i z całą pewnością dowcipnie. (KM)

Teatr Maska, Rzeszów: "Dekameron" Giovanniego Boccaccia. Adapt. Jan Wilkowski, reż. Arkadiusz Klucznik, scen. Monika Polak-Luścińska, muz. Paweł Sikora. Premiera 4 czerwca 2000.



W Bielsku po nowemu

Od września nie ma już w Bielsku Ośrodka Teatralnego. Radni miejscy uchwalili powrót do nazwy Teatr Lalek Baniałuka (niedawno nadano mu imię Jerzego Zitzmana), a wybór koncepcji prowadzenia teatru zostawili przyszłemu dyrektorowi. Teraz on decydować będzie, czy teatr pracować będzie z wykorzystaniem własnego zespołu czy też (i/lub) zaproszonych artystów i zespołów teatralnych zatrudnionych na kontraktach cywilno-prawnych nie dłuższych niż 3 lata. Z nowym sezonem w Białymostku działają dwa prywatne teatry: Witak i Dwaj panowie X. Z Bielskiem rozstał się Teatr 3/4-Zusno, który swój pożegnalny spektakl zagrał w czerwcu na scenie Teatru Małego. Piotr Tomaszuk ma przejąć prowadzenie teatru od 1 marca 2001. Tymczasowo Baniałuką zarządza Renata Kamińska (główna księgowa teatru), a Piotr Tomaszuk – na razie konsultant artystyczny teatru – podejmuje decyzje w sprawach artystycznych.

Książki o teatrze

Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna we Wrocławiu posiada w sprzedaży następujące publikacje o teatrze:

- Antologia klasycznych tekstów teatru lalek w oprac. Henryka Jurkowskiego, t.1: cena 35zł (w zapowiedzi dalsze tomy)
- Dzieje literatury dramatycznej dla teatru lalek: cena 6,50 zł
- Wydział Lalkarski we Wrocławiu 1972-1997: cena 15,00 zł
- Dialog na scenie i wokół sceny - materiały z sesji naukowej w opracowaniu Jerzego Jastrzębskiego (wydane w 1993 r.): cena 5,00 zł
- Materiały z sesji naukowo-dydaktycznej poświęcone językowi gestu w teatrze lalek (wydane w 1996 r.): cena 5,00 zł
- Teatr lalek a sztuka końca XX wieku - materiały z sesji wydane w 1998 r.: cena 5,00 zł.

Zamówienia można kierować na:

PWST Wrocław
ul. Powstańców Śląskich 22
53-333 Wrocław,
NIP 675-00-07-593., tel/fax 077 671627

Jubileusze

- 1 września jubileusz 60-lecia pracy artystycznej obchodziła Monika Snarska, wieloletnia dyrektorka warszawskiego teatru "Gulliver"

- 26 września Jan Plewako - aktor i reżyser związany obecnie z warszawskim Teatrem Baj świętował 45-lecie pracy twórczej

animętki

11.



— A Kamisz wczoraj powiedział, że tutaj to zupełnie nie widać kobiecej ręki — oznajmia Ucho Filizanki.

— Tak rzeczywiście powiedziałeś? — dziwi się Stołowa Noga.

— Rzeczywiście, tak powiedziałem — potwierdza Kamisz.

— Bo rzeczywiście nie widać. Zgadzałem się z tym jak najbardziej — włącza się do rozmowy Flakonik. — I mógłbym jeszcze nawet coś do tego dodać.

— No to sobie dodaj — zachęca go Stołowa Noga. Ale Flakonik byle komu

nie daje się łatwo sprawokować. Milczy jak zakłęty.

— Takie małe nic, jak codzienne układanie kwiatków, poprawianie ich, ażeby równo stały, czy wy wszyscy wiecie, ile to daje — prowokuje go Wątpliwość.

— No ile? — pyta podchwytliwie Ucho Filizanki, ponieważ dobrze wie, że nic tak nie potrafi zbić z pantafelki, jak domaganie się ścisłości i troska o szczegóły, dopominanie się o konkrety.

— W każdym bądź razie bardzo dużo — puszcza farbę Flakonik i zaczyna nie lubić Wątpliwości, która zresztą wcale, okazuje się, nie tak znowu całkiem skończyła prowokować.

— To nie jest odpowiedź, ale niech już będzie — powiada spokojnie. Z tym, że proszę nam tutaj wszystkim powiedzieć, komu dużo daje? Komu? I co? Bo mnie na ten przykład nic nie daje.

— A mnie daje! — krzyczy Niezabudek. Skorzystał akurat z okazji układania krzyżówki, w której pod ostatnim hasłem pojawiła się, jak znalazł, plotka.

— Czymże ona jest? — pyta Niezabudek retorycznie, a więc sam od razu odpowiada. Przecież to nic innego, jak porządkowanie faktów, układanie ich z chaotycznego zbiorowiska dzieł na się w zrozumiałą dla wszystkich, posegregowaną całość. Jeden to, drugi tamto, trzeci znowu siamto i dopiero, gdy się o tym porządnie poplotkuje, to coś z tego zaczyna się wyłaniać. Zaczyna to nabierać sensu...

— Oto piękny przykład babskiego gadania — nie wytrzymała Wątpliwość, ale się bardzo ucieszyła, bo i tak przecież wyszła na swoje.

(cdn)

Edmund Wojnarowski

Josef Krofta w Białymostku

Po raz kolejny odbyły się w Białymostku (18-25 sierpnia) Międzynarodowe Kursy Mistrzowskie, tym razem prowadzone przez Josefa Kroftę. Ponad 20 uczestników kursów (także z zagranicy) odbywało teatralną podróż inspirowaną scenami z "Małego Księcia" Exuperego. Kursy zakończył teatralny pokaz z udziałem publiczności.